

Bilokacja Ojca Pio

Filozofia spirytystyczna podaje, że efekt bilokacji uzyskuje się poprzez wysłanie własnego ciała duchowego (które także jest pewną formą materii) w inne miejsce, niż to, gdzie znajduje się ciało fizyczne. Innymi słowy, dusza opuszcza ciało, z którym jednak pozostaje związana eteryczną nicią (jakby pępowiną). Tego rodzaju zabieg jest możliwy tylko wówczas, gdy ciało fizyczne chwilowo nie potrzebuje duszy, by funkcjonować, np. podczas snu. Gdyby w trakcie bilokacji ktoś postanowił obudzić np. ojca Pio, jego Duch automatycznie, natychmiast wróciłby do ciała fizycznego. Wszystko to wyjaśnia fakt, że spirytyści badający tego rodzaju zjawiska korzystali z pomocy mediów somnambulicznych (wpadających w trans), lub osób najzwyczajniej śpiących.

Kolejnym elementem bilokacji jest konieczność zmaterializowania się Ducha, która przebiega w podobny sposób, jak pojawianie się zjaw osób zmarłych. Jest to proces, którego nie potrafimy opisać w najdrobniejszych szczegółach, niemniej mówimy o zmianie struktury ciała duchowego, by mogło stać się widzialne. Jako prosty przykład podam sposób funkcjonowania żaluzji, która nie zmieniając swej objętości i budowy, w zależności od ustawienia, może wpuszczać do pomieszczenia więcej, lub mniej światła, przez co staje się lepiej, bądź słabiej widoczna.

Warto podkreślić, że ciało duchowe na czas bilokacji może stać się wierną kopią ciała fizycznego, z wyczuwalną strukturą kostną, zapachami i wszystkimi elementami charakterystycznymi dla żywego człowieka, co potwierdzają nawet źródła, w swej istocie oficjalnie przekreślające spirytyzm jako naukę godną chrześcijanina.



Ojciec Pio podczas biłokacji

„Był nieruchomy z utkwionym w jednym punkcie wzrokiem” (str. 392), „Pewnego popołudnia, kiedy szedłem korytarzem klasztoru, zobaczyłem ojca Pio stojącego nieruchomo przy oknie, ze wzrokiem utkwionym w góry. Podeszedłem, żeby pocałować go w rękę, ale on nie zauważył mojej obecności i odniosłem wrażenie, że jego ręka była zesztyniała. W owej chwili usłyszałem, jak wypowiada bardzo wyraźnym głosem formułę rozgrzeszania. Przerażony, pobiegłem zawołać ojca przełożonego. Wróciliśmy razem do ojca Pio, który po chwili otrząsnął się jakby z drzemki. Zwracając się do nas powiedział:

– Jesteście tu? Nie zauważyłem.

Kilka dni później przyszedł z Turynu telegram do ojca przełożonego z podziękowaniem, że przysłał ojca Pio, by asystował umierającemu. Z telegramu można było się domyślać, że umierający wyzionął ducha w chwili, kiedy ojciec w San Giovanni Rotondo wypowiadał słowa rozgrzeszenia.”

[Więcej o materializacjach znajdziesz tu.](#)